

Wszystkie kraje reprezentowane na konferencji wstępnej, z wyjątkiem Albanii, wejdą w skład komisji nierosyjskiej, która zbierze się 21 b. m. dla dokonania wyboru przewodniczącego oraz przewodniczących trzech podkomisji.

Odzyskanie piastowskiej dzielnicy.

Od wtorku d. 20 t. m. zaczyna się oddawanie części Górnego Śląska władzom i wojskom polskim. Jakkolwiek przyznany nam obszar ze względu na swe skarby kopalne i przemysłowe posiada ogromną wartość i stanowi doniosłą pozycję w całości naszego mienia narodowego, wszelako pod względem terytorjalnym stanowi tylko niewielką część tego, co nam początkowo w Wersalu przyznano. W stosunku zaś do całego pruskiego Śląska obszar ten jest tylko drobnym ułamkiem.

Jak wiadomo, wynik plebiscytu wypadł dla nas znacznie gorzej, niż mieliśmy prawo przewidywać. Niemcy, których od samego początku popierały w tej sprawie wpływy międzynarodowej finansyzy podnieśli po plebiscycie głowę i mieli nadzieję skwitować Polskę jakimś małym skrawkiem, któryby nie naruszał t. z. trójkąta przemysłowego. Francja stanęła mocno po stronie Polski i t. z. linii Korfanteo, w Anglii opinia była zrazu podzielona, lecz Lloyd George coraz widoczniej przechylał się na stronę Niemiec i chciał im zostawić ów trójkąt. Z pośrednictwem wystąpił włoski minister spraw zagranicznych hr. Sforza, proponując linię, która była dla nas korzystniejszą od przyznanej nam obecnie.

Ale Lloyd George odrzucił linię Sforzy, a wkrótce potem jej autor ustąpił ze swego urzędu i jego inicjatywa speliła na niczem. Dopiero gdy sprawę oddano radzie ligi narodów, w której Anglię reprezentował Balfour, znalazło się rozwiązanie na podstawie podziału trójkąta przemysłowego.

Po 700 latach rozdziału część starej ziemi piastowskiej wraca do Ojczyzny. A trzeba wiedzieć, że jakkolwiek Śląsk nie został oderwany od Polski w drodze najazdu zbrojnego, jednakże za Jagiellonów i Wazów istniała w narodzie świadomość poniesionej straty. Dziejopisarz Długosz marzył, iż doczeka jeszcze jej odzyskania. Za Augustów saskich wysuwano projekty połączenia Polski z Saksonją, a mostem miał być właśnie Śląsk. Tę samą myśl podjął Napoleon, po osadzeniu na tronie Królestwa Warszawskiego księcia saskiego.

Zresztą nie dotykamy tych reminiscencji w jakiejś myśli rewindykacyjnej, jesteśmy bowiem przekonani, że najlepiej będzie dla pomyślności Polski, dla możliwych stosunków z Niemcami i dla spokoju Europy, jeżeli obecna granica utrzyma się i utrwali bez prób przesunięcia jej z którejkolwiek strony.

Vigil.

Konferencja II. międzynarodówki.

LONDYN, 19 czerwca (A. P.) — Dnia 18-go czerwca rozpoczęła się w Londynie konferencja drugiej międzynarodówki przy udziale przedstawicieli wszystkich zjednoczonych lewicowych partii. Jako pierwszy punkt obrad wysunięta zostaje sprawa sytuacji politycznej w Europie. Międzynarodówka ma zajmować się również ogólną sytuacją gospodarczą z zagadnieniem odszkodowań oraz stosunków do Rosji.

Z Rosji.

Cenzura.

W celu ujednolinitości cenzury, rada komisarzy ludowych postanowiła utworzyć przy komisariacie oświaty główny komitet dla spraw prasowych.

Katastrofa lotnicza.

Samolot szybujący z Kazania spadł pod Czystopolem i został zdruzgotany, a jadący w nim członek centr. kom. wyk. Gałaktjonow poniósł śmierć na miejscu.

Dymisja Lenina.

„Rul” podaje komunikat oficjalny dymisji Lenina: „Były prezes komisarzy ludowych, Włodzimierz Lenin-Ułjanow cierpi na ogólne wycieńczenie, następstwa którego uwydatniły się przy komplikacjach, wywołanych zatruciem. W celu nabrania sił, towarzysz Lenin musi na czas dłuższy, conajmniej do jesieni, rzec się wszelkiej działalności państwowej. Według opinii autorytetów lekarskich, powrót jego do zdrowia jest możliwy, lecz dopiero po dłuższym wypoczynku”.

W miejscowych sferach trzających przypuszczają, jak komunikują miejscowe dzienniki, że dymisja Lenina może wywołać nieoczekiwane komplikacje na zachodniej granicy Rosji sowieckiej.

Rabunki w pałacach i rezydencjach.

Rada komisarzy ludowych poleciła zarządowi b. cesarskich i wielkosiążących pałaców dostarczyć wniesłomowi wszystkie kosztowności, znajdujące się w pałacach, z wyjątkiem nielicznych przedmiotów, mających znaczenie historyczne.

Obrabowanie kurjera.

Bolszewicy obrabowali w Piotrogradzie finlandzkiego kurjera dyplomatycznego, Tewastjerna.

Niemcy w Archangielsku.

Po 8 latach przybył do Archangielska pierwszy parowiec niemiecki.

Arbitraż w sprawie ubezpieczeń społecznych.

Polska otrzyma 125 milj. marek niemieckich.

POZNĄŃ, 19 czerwca. (Pat.) — Wiceminister Wachowiak powrócił z Genewy po ukończeniu ostatecznych prac komisji wyznaczonej przez ligę narodów, na podstawie traktatu wersalskiego w sprawie ubezpieczenia społecznego. Arbitrami wyznaczonymi przez ligę narodów byli: senator włoski Abiata, prof. uniwersytetu w Bernie, dr. Moser, prezydent Londstadt, pełnomocnik rządu polskiego dr. wiceminister Wachowiak, i pełnomocnik rządu niemieckiego tajny radca dr. Aulin. Rokowania z rządem niemieckim datują się od roku 1920. Rząd polski oddał kwestję sporne pod arbitraż ligi narodów; komisja wyznaczona przez ligę narodów odbyła 3 sesje, pierwszą w Poznaniu, drugą w Norymberdze, trzecią w Genewie. Komisja w terminie przepisany m. j. w 3 miesiące po ukończeniu się zadecydowała, że Niemcy tytułem odszkodowania za ubezpieczenia wypłacą w myśl art. 312 traktatu wersalskiego Polsce 125.000.000 mk. niemieckich z procentami od 31 grudnia 1921 r. Majątek ubezpieczony krajowy, znajdujący się w Polsce został całkowicie przyznany Polsce. Sprawa wierzytelności hipotecznych zgodnie z wnioskiem pełnomocnika rządu polskiego, została nierozstrzygnięta, albowiem należy do spraw niemiecko-polskich, zapłaty winny wobec tego wpłynąć w gotówce. Po zaaprobowaniu zlecenia komisji przez radę administracyjną ligi narodów, poszczególne artykuły zlecenia komisji obejmują wszystkie rodzaje ubezpieczeń, nie wymieniono jednak sum, przypadających na każdą gałąź ubezpieczeń społecznych.

Kontyngenty rosyjskie w Bułgarii.

Naczelna administracyjna rada Bułgarii opracowała nowe przepisy dla armii jen. Wrangla. Wszystkie oddziały mają być wysiedlone z miast i rozlokowane na wsi, przyczem w każdej wsi nie może być większy oddział, niż liczący 50 ludzi.

Oddziały podległe są wyłącznie władzom bułgarskim. Dla opieki nad chorymi i bezrobotnymi w Sofii władze bułgarskie wyznaczyły komitet złożony z kilku osób z pośród kandydatów przedstawionych przez dowództwo.

Komitet podlega bezpośrednio i wyłącznie naczelnej radzie administracyjnej Bułgarii. Zadanie organizacji rosyjskiej nie mogą się porozumiewać z oddziałami rosyjskimi bez upoważnienia władz bułgarskich.

O ileby wojskowi rosyjscy nie chcieli osiedlić się na wsi zostaną wysiedleni z miast w porządku administracyjnym, a dowództwo — wysiedlone z granic Bułgarii. Rosjanie mają prawo nie zgodzić się na wysiedlenie, lecz pod warunkiem, że w ciągu 3 tygodni wszystkie kontyngenty usuwa się z Bułgarii.

Dowództwo rosyjskie oświadczyło, że skorzysta z tego prawa i uprowadzi te oddziały z Bułgarii prawdopodobnie do Grecji, gdzie już jen. Kutjepow pertraktuje w tej sprawie z rządem.

Szef sztabu jen. Wrangla, jen. Miller złożył wizytę przedstawicielom zagranicznym w Sofii i szefowi sztabu armii bułgarskiej z którym odbył konferencję w sprawie wycofania kontyngentów rosyjskich z Bułgarii.

Terminu wyjazdu jeszcze nie wyznaczono.

W zgromadzeniu narodowym toczy się w dalszym ciągu ożywiona dyskusja nad sprawą „Wranglowców” w Bułgarii.

Minister spraw wewnętrznych, na poparcie swego twierdzenia, że Wranglowcy zajmowali się szpiegostwem, odczytał kilka wyciągów z papierów, zabranych podczas rewizji. Są to, jak się okazuje, wyjątki z raportów pułk. Samochwalowa o sytuacji politycznej Bułgarii, do których dane zaczerpnął on z wiadomości, podawanych przez miejscowe dzienniki.

Prezes ministrów, Stambolijskij napadał z całą bezwzględnością na roszan w Bułgarii, zapewniając, że dowódcy armii będą wysiedleni z Bułgarii.

Stambolijskij zdawał sprawozdanie ze swej narady z Cziczerniem w Genui w sprawie wysłania wranglowców do Rosji sowieckiej i zaznaczył, że kwestja ta będzie jeszcze podniesiona w Hadze.

Przedstawiciel partii narodowej postępowej zaznaczył w swym przemówieniu, że rząd przez swe prześladowanie roszan przysporzył Bułgarii tysiące wrogów.

Przedstawiciele innych partii wypowiadali się w różnych formach za usuwaniem wranglowców z granic państwa.

Szef sztabu armii gen. Wrangla, gen. Miller oświadcza na łamach dziennika „Mir”, że przybył do Sofii specjalnie w celu wyjaśnienia nieporozumień, jakie wynikły w ostatnich czasach. Wszystkie wysiłki organizacji rosyjskich dochodzą do tego, aby wytworzyć normalne warunki istnienia dla oddziałów rosyjskich zagranicą. Oddziały te, wycofane w swoim czasie z Galipoli muszą być ocalone dla przyszłej Rosji, ponieważ po upadku bolszewików będzie to jedyna zorganizowana siła rosyjska.

Półtoraroczny pobyt w Galipoli wzmocnił w oddziałach poczucie narodowe i każdego żołnierza podtrzymuje myśl służenia w przyszłości ojczyźnie. Gen. Miller zaprzecza stanowczo, aby kontyngenty rosyjskie mogły w jakiejkolwiek formie brać udział w wypadkach politycznych państwa, w którym znalazły przytułek. Cokolwiek wydarzyłoby się w Bułgarii — kontyngenty rosyjskie pozostaną neutralnymi. W sprawie tej gen. Wrangel wydał specjalny rozkaz

„Bogowie wojny” między sobą

Władcy chińscy we wojnie domowej. — Małowany prezydent Chin i jego wierny pies. — Posłuszna stolica. — Handel z „bogami wojny”.

Pekin, w maju.

Chiny są obecnie państwem rządzone przez rozbójników. Jakaż jest organizacja tego państwa?

Otóż — Chiny są potworem olbrzymim i beznadziejnym, który pozabawiony został głowy. Państwo to podobne do polipa o 21 makach (bo prowincji chińskich jest 21), dzieli się przedewszystkiem na 2 części: północ — ze stolicą Pekinem i południe — ze stolicą Kantonem. Obie zaś te części składają się z cząstek drobniejszych.

Na południu pewien jegomość nazwiskiem Sun-Jat-Sen — zasiadł sobie pewnego dnia w fotelu, nad którym kazał zawiesić napis: „Prezydentura Rzeczypospolitej Chińskiej” i powiedział sobie, że jest prezydentem.

Jest on prezydentem — pisze p. Londres, korespondent „Excelsiora” — tak samo, jak ja właścicielem hotelu w Pekinie, tego hotelu, w którym zajmuję za drogie pieniądze — pokój nr. 218. Z pięciu bowiem prowincji „Południa” — trzy nie uznają go wcale — w dwu pozostałych ma władzę nie większą, niż w tamtych trzech — a w samej stolicy Kantonie — najniżej trzecia część wojska nie podporządkowuje mu się wcale.

Władzą trzech prowincji nieposłusznych jest pan Tszeng-Kiong-Ning, który spluwa delikatnie na ziemię, na znak zaprzeczenia, za każdym razem, gdy mu się wspomni, że Sun-Jat-Sen jest jego prezydentem.

I p. Tszeng-Kiong-Ning ma dużo racji. Sytuacja bowiem na południu jest taka: Cała armia żołnierzy-bandytów na południu liczy około 3.500.000 żołtów. Pan Tszeng-Kiong-Ning posiada na swoje rozkazy około 100.000 tych obwieszów, pan „prezydent Rzeczypospolitej południa” — około 30.000 — a reszta około 220.000 groładzi się wokół różnych drobnych „gubernatorów” i naczelników większych organizacji rozbójniczych, lub grabi drobnymi bandami i przedsiębierze wyprawy na własną rękę.

Tak się dzieje na południu Chin. Stolicą Chin północnych jest Pekin. Ale jest stolicą tylko z nazwy. Roli żadnej bowiem w życiu państwa nie odgrywa. Tak samo jak prezydent „Rzeczypospolitej północy”. Mieszka on we wspaniałym pałacu cesarskim, w t. zw. „Pałacu nieba”, otoczonym jeziorami i wodami, na których gęstym tłumem kołyszają się nenufary i lotosy. To prawda. Jest to nawet bardzo miły człowiek. Ale „prezydentem” jest on naprawdę tylko dla obcych i dla mocarstw zagranicznych, które go za głowę państwa chińskiego uznają. W jego państwie jedna tylko istota uważa go za władcę. Istotą tą jest tybetańczyk — nie człowiek, a wet zresztą — lecz pies, ulubiony pies pana prezydenta, pochodzący z gór Tybetu.

Prawdziwymi zaś władcami Chin północnych są generałowie-gubernatorowie, czyli nadtonkumowie, do armii, o czym dobrze wiedzą władze bułgarskie. Depesze gen. Wrangla komentowane nieściśle, nazywając ją ultimatum. Jest to nieporozumienie; jen. Wrangel nie uważa się za przedstawiciela rządu rosyjskiego i nie ma prawa wysyłania ultimatum. Gen. Wrangel zaznaczył tylko w depeszy, że niesprawiedliwe traktowanie kontyngentów rosyjskich może tylko wywołać niepożądane następstwa.

Fakty stwierdzają, że wszystkie wysiłki gen. Wrangla i jego najbliższego otoczenia, skierowane były w celu utrzymania dobrych stosunków z rządem bułgarskim. Spokój i porządek panujący w oddziałach rosyjskich podczas ostatnich represji dowodzi, że w oddziałach tych jest należąca dyscyplina. Oddziały wypełniły w najdrobniejszych szczegółach wszystkie rozporządzenia gen. Wrangla.

K. G.

„Bogowie wojny”, których imiona budzą grozę i drżenie: Tszang-Tu-Lin, Wu-Pei-Fu i Tsao-Kun.

Pierwszy to król-bandyta, król samowładczy Mandzurji, który wojskami swymi sięga od swej stolicy — Mukdena aż w pobliże 30 km. od Pekinu. Słowo jego i wola jego w Pekinie są prawem. Ma on 300 tysięcy „żołnierzy” i pozostawia pleciami protektorkę — Japonię.

Dwaj drudzy — Tsao-Kun i Wu-Pei-Fu stanowią już dziś jedno. Wu-Pei-Fu wyrósł w potęgę dzięki Tsao-Kunowi — i pewnego dnia — później — w chwili dobrego apetytu — połknął wszystkie posiadłości swego protektora i podbił go. Wu-Pei-Fu ma dziś pod swą władzą siedem prowincji i około 400 tysięcy „żołnierzy”, obdartych i z zapadłymi brzuchami. Wewnątrz zaś państwa jego rządzą — Amerykanie. Wu-Pei-Fu również ma wojska swe pod Pekinem — i jego wola również jest w Pekinie prawem.

Najgorszą zaś jest rzeczą, że rzadko obaj potężni zgadzają się z sobą.

I oto np. w poniedziałek słyszy Pekin płynące od strony Wielkiego Muru — od Mukdena — groźne słowa Tszang-Tsu-Lina:

„Wypędź mi to ministerjum! Prezydentem ministrów ma być X, a ministrem skarbu Y — rzekłem”. Pekin przerażony wypełnia rozkaz posłusznie.

A we wtorek — nadchodzi od strony Wielkiego Mostu na rzece Żółtej, gdzie stoją wojska Wu-Pei-Fu — rozkaz drugi:

„Nie pozwalam, aby ministrem skarbu był ten analfabeta i złodziej, mianowany przez Tszang-Tsu-Lina! Ja ministra wyznaczę! Rozkazuję!”

I Pekin z pokorą wykonuje i ten drugi rozkaz.

Neutralni w Chinach — to także gubernatorzy. Na „Południu” bowiem mamy 5 prowincji: Tszang-Tsu-Lin włada 3-ma, Wu-Pei-Fu — siedmioma — to razem 15.

Pozostaje jeszcze 6 prowincji: Otóż te 6 prowincji są terytoriami „neutralnymi”. Neutralny — to taki słaby i biedny tonkium (gubernator), który chciałby zdobyć znaczenie, ale nie wie, jak się wziąć do tego. Prowadzą więc oni z obu „bogami” rozmowy. Zwraca się więc „neutralny” do Wu-Pei-Fu naprzykład i pyta:

— Ile mi dasz za to, abym przyłączył się do ciebie?

— A ile chce ci dać za to samo Tszang-Tsu-Lin — ty oszuście? odpowiada „bóg wojny” Wu-Pei-Fu.

I w tym tonie toczą się rozmowy „neutralnych” na obie strony.

Tak żyją Chiny. Setki milionów ludu żyją, cierpią i filozofują w tym zamęcie i anarchii. I pocieszają się myślą, że każda powódź, nawet potop bandytyzmu — musi w końcu ustąpić.

K. G.

Policja bułgarska dokonała rewizji w mieszkaniu przedstawiciela gen. Wrangla w Sofii, gen. Ronzina, atamana dońskiego gen. Bogajewskiego i szefa jego kancelarii pułk. Filimonowa.

Podczas dyskusji nad sprawą wranglowców w zgromadzeniu narodowym, komuniści rzucili się na lidera socjalistów Pastuchowa, wstępującego przeciw prześladowaniom roszan i pobili go dotkliwie. Pobito również stojących w obronie napastowanego, członków partii opozycyjnych. Prezydium zgromadzenia i posłowie większości rządowej przyglądali się obojętnie, a ludowcy wykrzykiwali „Sprowadźcie Wrangla na pomoc”. Frakcja soc-dem. wystosowała protest przeciw zachowaniu prezydium, które nie poczuwało się do obowiązku doprowadzenia napastników do porządku.

FELJETON.

Przechadzki po Łodzi.

Plac Wolności.

U progów Nowego Jorku stoi statua wolności. U progów Placu Wolności stoi kilku żydów, sprzedających szelki i grzebienie, kilku robotników z łopatami, wyciekających na niewielką pracę za grube pieniądze, kilka dziewczyn, sprzedających kwiaty, i kilku strażaków, wyciekających na pożar. Te widoki jednak w niczem nie przesadzały istoty rzeczy. Plac Wolności jest źródłem, z którego tryskają na całe miasto strumienie wiedzy, porządku podatków. Cała doczesna wędrówka człowieka, od łona matki do łona Abrahama, w tym czyszczeniu odbywać się musi. Szczególnie dotyczy to mniejszości narodowej. Wobec tego nawet dziwić się nie można, że procent starozakonnej ludności największy jest w tych okolicach. Bo czy czołwiek żydowski się rodzi, czy żeni, czy umiera, czy inne spotyka go nieszczęście, ze wszystkiego zdać musi sprawę przed Bogiem na strasznym Jego sądzie i przed Jego przedstawicielami w Łodzi na piętrze w murowanej kamienicy na Placu Wolności. Wszystko, co człowiekowi robić wolno, tutaj uzyskuje aprobatę i stąd jeszcze jeden powód nadania takiej nazwy temu placowi. Sankcji wymagają jedynie czyny obywateli miejskich, jako że tu jest tylko siedziba władz komunalnych. Obywatelom wsi okolicznych wolno sprzedawać tu swe produkty po cenach dowolnych, przyczem wystarcza sankcja milcząca.

Przy rogu ulicy Konstantynowskiej jest cukiernia w której za dawnych czasów przesiadywali wszyscy emeryci, którzy przekroczyli 65 rok życia. Dzisiaj emerytów już niema, i ludzie nie żyją tak długo, wobec czego w cukierni tej są pustki i gdyby nie czule parki, spotykające się w bocznym pokoju, i kilku namiętnych bilardzistów, los tej instytucji byłby z góry przesadzony.

Obok tego smutnego lokalu jest niezmiernie wesoła instytucja: dom, w którym mieści się apteka, atelier fotograficzne i wydzielone podatkowe. Wszędzie jest drogo i wesoło.

Z tego domu rozchodzą się na całą Łódź środki przeczyszczające ludzi i środki powstrzymujące działalność ludzką na polu imprez artystycznych.

Tutaj fabrykuje się słodkie pigułki dla cierpiących na migrenę i gorzkie pigułki dla cierpiących na obywatelstwo łódzkie.

Tutaj każdy podatnik może się najpierw zdjąć w skórę w podwórze, a potem we froncie zdejmują z niego skórę.

O krok dalej jest wydział zdrowotności publicznej, przed którym, jako symbol jego pracy, ma swą siedzibę postój dorożek, którego opary, niby kadzidła i myrrhy, otaczają przodowników czystości. A kieruje tym człowiek wesoły, abyśś wszem i wobec wiadomości było, że zdrowie, to rzecz wesoła.

Tuż obok znowu smutna instytucja: kościół.

Ale następny dalszy ciąg wesołości. Tu rozstrzygają się przeważnie losy teatru, tutaj decydują „fachowcy”, gdzie, co i w jaki sposób budować, względnie gdzie czyj zawieszac portret.

Wiele tutaj jeszcze pozatem dzieje się rzeczy wiekopomnych, o których jednak lepiej nie mówić temu, kto chce być zbawionym!

Wogóle dokoła tego placu panuje jedna potężna dewiza: „Z przyjaciółmi niema się czego liczyć; bać się trzeba i żyć w przyjaźni tylko z wrogami!”

Pośrodku Placu Wolności stoi drożnik tramwajowy, a obok kioski ze starymi gazetami. Podobno niebawem ma przybyć do tej dwójki pomnik kościuski.

Jestem gorącym przeciwnikiem tego pomysłu!

Mamy dość wielkich ludzi w naszym mieście, więc poco nam importować z innych okolic sławy, szczególnie takie, które się nie

przyczyniły do rozwoju przemysłu!

Czyż nie lepiej spopularyzować wśród szerokich mas jednego z tych, którzy dotychczas pozostają w półcieniu i jeno mozolnym trudem własnym i garstki przyjaciół dźwigają się w górę.

Zastępca.

CO DZIEŃ NIESIE?

CZERWIEC

20

WTOREK

Dziś: Sylwester Juszka.
Jutro: Alojzy Gonz.
Wschód słońca o g. 3.15.
Zachód słońca o g. 7.59
Wschód księżyca o g. 1.14 p.n.
Zachód księżyca o g. 2.40 p.p.
Długość dnia g. 16.44
Przybyło dnia g. 8.59

Z rady miejskiej.

Następne posiedzenia rady miejskiej odbędą się dzisiaj i jutro o godz. 6-ej popoł. punktualnie w sali posiedzeń rady miejskiej przy ul. Pomorskiej 16. Porządek dzienny przewiduje:

I. Komunikaty.
II. Wybory 2 przedstawicieli rady miejskiej i tyłu zastępców do komisji przeglądowej zwierzchni podziękowań (w zw. z w. odezwą komisarzy rządu na m. Łódź oraz art. 25 rozporz. wyk. do ustawy o obowiązku odstępowania zwierzchni podziękowań i wozów na rzecz państwa).

III. Wnioski:
a) magistratu w sprawie: 1) dalszego przewidywania budżetowego; 2) zaciągania pożyczki w kwocie mk. 500 milionów na akcie aprowizacyjna (I i II uchwalenie); 3) przyznawanie kredytu na przystąpienie do nadbudowy poddasza budynku miejskiego przy Pl. Wolności nr. 14 na cele rozszerzenia biura wydzielu budownictwa; 4) przystąpienie do budowy boisk w parkach miejskich „Żródliska”, „Kolejowym” i „Ks. Józefa Poniatowskiego”; 5) przyznawanie zakładu dla moralnie zaniebawianych dziewcząt w Łódzowie pod Krakowem jednorazowego subsydium; 6) uruchomienie miejskiej pralni mechanicznej; 7) zatwierdzenie nowej taryfy łódzkiej reżni miejskiej; 8) prowadzenie w dalszym ciągu na terenie m. Łodzi akcji dokarmiania biednej ludności; 9) przyznawanie subsydium dla szkoły morskiej w Tczewie; 10) przyznawanie subsydium dla straż ogniowej ochotniczej w Łodzi; 11) podwyższenie opłat za leczenie i utrzymanie chorych w szpitalach miejskich i obcych; 12) ustalenie wysokości opłat pobieranych przez urząd mieszkalniowy; 13) ustanowienie stanowiska służbowego drugiego felczera weterynaryjnego reżni miejskiej; 14) ustalenie godzin otwierania i zamykania sklepów i zakładów w Łodzi; 15) umowy z suk. s. p. Gundlach na przedmiocie zakładu utylizacyjno-sterylizacyjnego; 16) umowy o oddanie w dzierżawę gruntu miejskiego pod budowę i użytkowanie bocznic kolejowej do huty szkłanej „Goha” Szołtan i Birnbaum w Łodzi; 17) wydłużenie przedsięwzięcia Becherowi gruntu miejskiego na urządzenie pasirni gęsi; 18) statutu o pobieraniu na rzecz kasy miejskiej w Łodzi podatku na prowadzenie w Łodzi powszechnego nauczania i szpitali; 19) statutu o pobieraniu na rzecz kasy miejskiej w Łodzi podatku od lokali; 20) założenie drugiej miejskiej wypożyczalni książek dla dzieci; 21) przebieg spadku po s. p. Herbście; 22) utrzymanie aresztu miejskiego; 23) zorganizowanie introligatorni miejskiej; 24) statutu spółki akcyjnej kolei elektrycznej dojazdowej Łódź-Rokietnica-Tomaszów.

b) radnych:
1) rad. Remiszewskiego i tow. o subsydium na budowę drugiego domu techników we Lwowie; 2) rad. Rapalskiego i tow. o ochronie i naprawie bruków i chodników; 3) r. Rosenblatt i tow. o zniesieniu przepisów, ograniczających czas uruchamiania motorów, pompujących wodę w posesjach prywatnych.

IV. Referaty komisji skarbowej i do spraw ogólnych w sprawie:
1) układania mostków przed nierni chomościami na rachunek właścicieli tychże (wniosek r. Helmana); 2) złożenia na plenum rady miejskiej sprawozdania magistratu z tymczasowych pertraktacji w przedmiocie utworzenia nowego konsorcjum dla eksploatacji tramwajów miejskich (z zw. z w. postan. rady miejskiej z dn. 4 kwietnia 1922 r.); 3) zwolnienie od podatku od widowskich koncertów, zabaw i rozrywek; a) imprez sportowych, urządzanych przez towarzystwa względnie stowarzyszenia sportowe (wniosek magistratu); b) wszelkiego rodzaju imprez, urządzanych przez związki zawodowe i robotnicze i instytucje oświatowe i społeczne (wniosek r. Rapalskiego); 4) otwarcia w Łodzi miejskiej średniej szkoły ogrodniczej (petycja Macieja Rozdolskiego, inspektora ogrodnictwa województwa łódzkiego); 5) przyznanie delegacji miejskiej prawa kooptowania fachowców z pośród obywateli miasta (w zw. z w. uchwałą przedłożeniem magistratu); 6) zwolnienia od miejskiego podatku od widowskich koncertów, zabaw i rozrywek oraz wszelkich imprez, urządzanych przez łódzki oddział polskiego tow. czerwonego krzyża.

V. Sprawozdanie komisji specjalnej rewizyjnej z działalności gazowni miejskiej.

Telegramy prasowe.

Ministerium poczt i telegrafów zawiadomiło podwładne urzędy, że na czas trwania międzynarodowej konferencji ekonomicznej w Hadze dopuszcza się ruch telegramów prasowych między Polską a Holandią wzajemnie i tranzytowy o każdej porze dnia i nocy.

Wstrzymanie bezpośredniej komunikacji.

Ministerium kolei komunikuje: Dążąc do ułatwienia komunikacji międzynarodowej, ministerium kolei w porozumieniu z Rumunją zaprowadziło od d. 1-go czerwca r. b. codzienne kursowanie pojedynym wagonie bezpośrednim pomiędzy Warszawą i Gdańskiem a Bukaresztem i Konstanzą. Okazało się jednak, że w przeciągu dwóch tygodni od chwili uruchomienia tych wagonów z Rumunii wróciły kolejno cztery polskie wagony uszkodzone, prawdopodobnie na tymczasowych mostach; tak, że wymagają one dłuższej naprawy.

Wobec braku wagonów i z obawy, że następne wagony również będą uszkodzone, ministerium kolei zmuszone jest, poczynając od d. 17-go czerwca do czasu otrzymania od kolei rumuńskich zapewnienia całości wysyłanych do nich polskich wagonów, bezpośrednio kursy do Bukaresztu i Konstanzy zawiesić.

Polskie koleje na Górnym Śląsku

Dyrekcja kolei państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że wobec przejęcia w niedzielę 18 czerwca przez władze polskie kolei, leżących w części Górnego Śląska przyznanej Polsce, ruch pociągów osobowych w kierunku na Sosnowiec poczynając od poniedziałku 19 czerwca r. b. przedłużony zostaje do Katowic i odchodzić będzie według rozkładu wskazanego w urzędowym rozkładzie jazdy, obowiązującym od 1 czerwca i na ściennych plakatach dyrekcyj w warszawskiej, wywieszonych na dworcach.

Równocześnie od tegoż terminu 19 czerwca wagony komunikacji bezpośredniej Warszawa-Wiedeń i Warszawa-Praga kursujące dotychczas przez Szczakową, Trzebinę i Dziedzice, kierowane będą przez Sosnowiec, Katowice i Dziedzice.

Konkursy na kolejach.

Jak się dowiadujemy — radomska dyrekcja kolei państwowych ogłosiła konkurs na posadę inspektora-kontrolera wydziału drogowego.

Warunki dla ubiegających się o posadę powyższą są następujące: 4 lub 5-ty stopień płacy, ukończone studia politechniczne, oraz dłuższa wszechstronna praktyka w wydziale drogowym.

Konkursy na posadę, ogłaszane obecnie przez władze kolejowe, przyczynią się niewątpliwie do tego, że stanowiska będą powierzone ludziom, istotnie zasługującym na to wbrew dotychczasowemu systemowi obsadzania posad przez osoby, mające duży zakres wpływów osobistych zamiast kwalifikacji fachowych.

Zjazd pracowników administracji gminnej.

W dn. 26 i 27 b. m., w godz. od 10 z rana do 5 po południu, odbędzie się w Warszawie, w sali tow. higienicznego, ogólnokrajowy zjazd pracowników administracji gminnej (gmin wiejskich), poświęcony sprawie o organizacyjny zrzeszenia oraz omówieniu spraw, będących w związku z przygotowaniem przez sejm ustawą o gminie wiejskiej.

W przeddzień zjazdu, t. j. dnia 25-go b. m., odbędzie się, z udziałem przedstawicieli tow. krajowego, wycieczka po mieście, w celu zwiedzenia zabytków kulturalnych i historycznych oraz urządzeń miejskich.

Jak zawsze

u firmy Szmeczel i Rozner, Łódź, Piotrkowska 100 i filja 160 w Bydgoszczy, a ceny bardzo przystępne.

Materiał frotté	750 za metr
Franki	1430 "
Etamina.	1100 "
Suknie letnie	4500 8500 11500

Niepoprawny samobójca.

—0—

Co ma wisieć, nie utonie... — powiada ludowe przysłowie. Są ludzie, którzy wszelkimi sposobami wybiegają naprzeciw śmierci, pragną jej i szukają na każdym kroku, a mimo to jakieś cudowne jakby zrzadzenia losu zatrzymują ich przy życiu, takie już bowiem jest ich przeznaczenie.

Potwierdzając tę zasadę wypadek zdarzył się pewnemu francuzowi, nazwiskiem Le Ray, który zrezygnował z życia, daremnie usiłował 5 razy popełnić samobójstwo.

Przed paru dniami z przedziału 3-ej klasy pociągu, wjeżdżającego na stację Mauves, wyskoczył mężczyzna z zakrwawioną twarzą, trzymając w ręce rower, gęsty kłując przytem żywo i krzycząc donośnie.

Nadbiegniętemu naczelnikowi stacji wyjaśnili podróżni, że człowiek ten w czasie drogi próbował podciąć sobie gardło nożem i chciał rzucić się przez okno wagonu, czemu przeszkodził.

W chwili po zatrzymaniu się pociągu niedoszły samobójca usiłował znów rzucić się pod lokomotywę, od czego uratowali go znowu urzędnicy stacyjni.

Dwa razy ocalony od śmierci desperat, zniknął niebawem wraz ze swym rowerem i w odległości kilku metrów od stacji rzucił się w nurty Loary.

I znowu jakiś rybak przeszkodził mu w przeniesieniu się na tamten świat, wyławiając ofiarę z wody.

Po tylu wzruszeniach i upływie krwi skutkiem rany, zadanej sobie nożem, desperat był tak wycieńczony, że zawezwano do niego lekarza. Gdy po pół godzinie towarzysze jego zajęli się rozmową (scena odbywała się na brzegu rzeki), desperat nieustraszony w żądy śmierci, skorzystał z zamieszania i po raz drugi rzucił się do wody. Śnać jednak śmierć nie była mu przeznaczoną, wyłowiono go bowiem po raz wtóry, a dla uchronienia do przed dalszymi tego rodzaju „próbami” umieszczono desperata pod strażą w hotelu. Sam to przyznał, że nazywa się Henryk Le Ray i jest rybakiem z zawodu.

Człowiek ten usiłował utopić się jeszcze przed paru laty, ponieważ odmówiono mu wówczas ręki tej, którą potem poślubił. Obecnie starał się pięć razy z rzędu popełnić samobójstwo znowuż z przyczyny tej samej kobiety, tym razem jednak dla tego, że — jak twierdzi, — nie może z nią żyć nadal i oskarża ją o najohydniejsze przestępstwa.

Miasto—ogród, odczyzna perfum.

Grasse, które, jak wszyscy fabrykanci perfum wiedzą, jest miejscem, skąd pochodzi większość wonnych esencji, robi wrażenie pracowitego ula na granicy ozdobnego ogrodu. W koło niego rozsiadły się miejsca rozrywki: Cannes, Nizza, Mentona. Ale samo Grasse pracuje, zbierając żniwo ze swoich niezliczonych pól narcyzów, róż, tuberoz, fiołków, ze swych drzew mimosy, bzu i pomarańczy.

Fabryki perfum w Grasse konsumują rocznie miliony funtów płatków kwiatowych. Gdy fabrykacja odbywa się zapomocą destylacji, potrzeba dwóch ogromnych kadzi na małą flaszkę esencji.

W czerwcu kobiety, których zadaniem jest obrywanie płatków z lodygi, siedzą w przewiewnych izbach fabryki, aż po kolana nurzając się w kwiatkach. Innym sposobem jest rozkładanie płatków kwiatowych między pokładami tuszczu wieprzowego, potem obracanie tych płatków i zmiana kwiatów co 24 godzin. To się powtarza przez 3 miesiące, wreszcie tuszcz przesieknięty wonią dostaje się do szczytów zamkniętych zbiorników, w których dopiero oddziela się zapach za pomocą rektyfikowanego spirytusu.

Tuszczy, który jeszcze zawsze potem zatrzymuje delikatną woń, służy do fabrykacji mydeł i kremów kosmetycznych. Inne kwiaty smażą się w tuszczu. A że w są-

siednich fabrykach konserwują owoce, anasy, brzoskwinie, melony, figi mandarynki etc., po ulicach Grasse wznoszą się odurzające i słodkie wonie, mocno oszałamiające zmysły.

Kina w Ameryce.

W Warszawie bawi od niedawna w przejeździe inż. Terlecki z Chicago, który wiele ciekawych rzeczy opowiada o Ameryce i obecnym życiu amerykańskim. Przedewszystkiem życie tamtejsze nie przedstawia się tak bardzo znów różowo, jak wiele osób sądziłożna w stosunku do zarobionych dolarów — (do dających się zarobić dolarów) — powiada z uśmiechem inż. Terlecki — nadobnie jak u nas. Dość powiedzieć, że Ameryka liczy obecnie 8 milionów bezrobotnych! Między innymi na naszą prośbę Jaskawie udzieli inż. Terlecki nieco informacji o rozwoju przemysłu filmowego w Ameryce.

O przenoszeniu i wygodach sal kinoteatrów, we tutaj polecenia nie ma. A ilość ich jest niezmierna. Ameryka zdaje sobie sprawę dawno, jak olbrzymie znaczenie ekonomiczne ma przemysł kinematograficzny — i osiągnęła też w dziedzinie tej szczyt. Takich fabryk, takich wstawiń, takich aktorów, takich — daż niema w Europie! Kino jest tam na usługach sztuki, nauki, szkolnictwa. A aktorki i aktorzy filmowi uwielbiani podobnie, a może i więcej, niż aktorzy sceniczni, czy śpiewacy. Nie dziwne, że młodzi talenty marzą o karierze filmowej. Z Polaki mieliśmy Maltowską i Brachównę, które zasławnie na ekranie.

A kto obecnie z amerykańskich aktorów ma największe powodzenie?

Filmowych — prawda? No musi pan wiedzieć, że amerykańskie nie wiedzą o zwyczajach europejskich, gdzie aktor, który gra w teatrze, gra równocześnie i na ekranie. Douglas Fairbanks i Mary Pickford to dziś największe i najpopularniejsze „gwiazdy” Ameryki, a świeża podróż tej sympatycznej pary odbyła się wśród tak hucznych i szczerych owacji, o jakich napróżno marzą monarchowie, którzy jeszcze noszą korony na głowie. Douglas, ten wielbiony przez młodzież amerykańską, nieustraszonego, wielki „Doug” jest w każdym calu, w każdym ruchu artystą rasowym, amerykańskim czystej krwi, przedstawicielem tej właśnie „American Aristocracy”, która bojąca swą brawurą zarówno fizycznie, jak i moralnie góruje nad starym światem, umie acz z jednokrotnym powodzeniem zdobywać miliony, pobliżać rekordy sportowe, oświecać i kusić i prowadzić spartański żywot koczowniczy.

Postać Douglasa, jego stalowe mięśnie, jego otwarte śmiałe oczy, jego zdrowy, jasny humor, jego uśmiech odświeżający jego wilcze zęby — to klasyczne wcielenie geniusza rasy. Czyście go już widzieli? — pyta zaciękwiony z kolei inżynier Terlecki.

Na naszą potwierdzającą odpowiedź inż. Terlecki dodaje jeszcze kilka słów o pracy autorskiej Douglasa, któremu szalone dochody przynosi Ten energiczny aktor zalażył wraz z równie słynnym Chaplinem i Griffithem wspólną spółdzielnię filmową.

— Weźcie się energicznie do pracy w tym dziale, a możecie stworzyć rzeczy oryginalne, specyficznie, słowiańskim wdziękiem owiane! Zróbcie je tak, aby mogły pójść w świat, aby mogły przysięść do Ameryki — radzi inż. Terlecki. Stosunki zadziwiająco łatwo, tylko trzeba przysłać rzeczy naprawdę doskonałe.

Madre słowa i dobre, dbająca o dobro ojczyzny rada.

Tylko jednego trzeba! Niech nam inż. Terlecki, gdy wróci do Ameryki przśle trochę bodaj amerykańskiej przedsiębiorczości i wytrwałości.

Z całej Polski.

—0—

Częstochowa.

(p) Napad bandytów na Złoty Potok. W piątek dnia 16 b. m. o godz. 9-ej wiecz. kilku bandytów napadło na rezydencję Karola hr. Raczyńskiego Złoty Potok pod Częstochową.

Złoczyńcy wtargnęli najprzód do oficyny, gdzie pod grozą rewolwerów zrabowali gospodyni Pawełczakowej 240.000 marek, a następnie steroryzowawszy w tejże oficynie zamieszkałego nauczyciela, kazali mu się prowadzić do pałacu.

Tam zrabowawszy zegarek znajdującemu się w przedsieloku lokajowi, bandyci wtargnęli do sypialni hrabiny, którą zastał modlącą się przy kłęczniku. Przerazona hrabina zdołała zerwać się z kłęczek i puścić w ruch przyrząd-syrone, którego obroty wywołują nader głośny świst.

To spłoszyło bandytów, którzy zbiegli.

O godz. 12 w nocy zjawiła się policja z Częst chowy z psem, ale bez trenera. Na trop złoczyńców nie natrafiono.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebraniu giełdowym tendencja dla walut i dewiz spokojna. Kursy nieco zwykłe.

W dziedzinie papierów dywidendowych i publicznych bez zmian.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 4375—4425—4565
Marki niem. 13.75

Czeki i wpłaty.

Belgia 358—362.75
Berlin 13.60
Gdańsk 13.60.
Kopenhaga 975.
Londyn 19400—19525.
Nowy Jork — 4380.
Paryż 378.50
Praga 85.
Szwajcaria 840.
Wiedeń 32.

Listy zastawne.

Miljonówka 1490—1500.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 260—255.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 58.75
6 procen. obl. m. Warszawy 230.

Akcje.

Bank Dyskontowy 3300.
Bank Handl. w Warsz. 6500—6550
Bank Kred. Warsz. 3350—3400
Bank Zachodni 3400—3325.
Bank Zł. ziem. pol. 1325
Cukier 34250.
Drzewo 1375
Zegluga 1800
Tow. dla handlu i przem. 1350.
Lilpop 4000.
Ostrowiec 7500—7450.
Zieleniewski 1800—1895
Rudzi 2500.
Starachowice 5465.
Zyrardów 74250
Borkowski 1225.
Bracia Jabłkowsky 1800.
Polska nafta 1900

Cedola giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 20 czerwca.
Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w płaceniu 4350, w żądaniu 4380.
Dolary St. Zjedn. (czeki) w płaceniu 4375, w żądaniu 4385.
Franki belg. (czeki) — w płac. 361.50 w żądaniu 363.—.
Franki franc. (czeki) — w płac. 379, w żądaniu 380.
Funtów angielskich (czeki) — w płaceniu 19400, w żądaniu 19450.
Kor. austr. (czeki) — w płac. 0.31.50 w żądaniu 0.32.50
Kor. czeskie (czeki) — w płac. 84, w żądaniu 85.
Marki niemieckie (got.) — w płaceniu 13.65, w żądaniu 13.75.
Marki niemieckie (czeki) — w płaceniu 13.60, w żądaniu 13.70.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w płac. — w żąd. 185.
4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w płac. — w żądaniu 185.
6 proc. obligacje m. Łodzi — w płaceniu — w żądaniu 86.
Miljonówka — w pl. 1475 w żąd. 1500.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 19-go czerwca. — Marka polska 7.43 i pół — 7.48 i pół, przekaz na Warszawę 7.48 i pół — 7.51 i pół, przekaz na Poznań 7.46 i pół.

BERLIN, 19 czerwca. Marka polska 7.25, przekaz na Warszawę 7.40.

Noty Kriessa 8.00.

KATOWICE, 19 czerwca. Kurs marki polskiej w obrocie bankowym wynosi dzisiaj — 7.35.

ZURYCH, 19 czerwca. — Warszawa 0.12.53

GENEWA, 19 czerwca. Marka polska 0.12.53

AMSTERDAM, 19 czerwca. Marka polska 0.058.50

PARYŻ, 19 czerwca. Marka polska 0.28.

LONDYN, 19 czerwca. Marka polska 19,000 czek, 20,000 gotówka za funt.

N. JORK, 19 czerwca. — Warszawa 0.023.

PRAGA 19-go czerwca. — Warszawa 1.09, — 1.29. Marka polska 1.09 — 1.29.

WIEDEN, 19 czerwca. — Warszawa 3.10

Giełdy zagraniczne.

ZURYCH, 20 czerwca. (Pat). Notowania początkowe. Przyjęto o godz. 11.50, Berlin 1.62, Paryż 45.05, N. Jork 229.00, Londyn 23.21, Soffa 3.50, Warszawa 0.12, Zagrzeb 1.77.50, Wiedeń 0.04, kor. stem. 0.04.50, Budapeszt 0.58, Praga 10.05, Holandia 204.20, Mediolan 25.37.

Rynek włókienniczy krajowy.

BIALYSTOK, 19 czerwca. Karo 1100—1400, kastor kolorowy 600—800, zwykajny 500—700, ciemny 800—1100, burka na wełnianej osnowie 1200—1600, na bawełnianej osnowie 600—900, materiały paltotowe z podszejką 2800—5500, koce szagatowe, szt. 5000—6500, komin-dankie, szt. 1100—1400, szmaty zwyczajne, pud 3000, tybet za pud 8000, wełna scheco za pud 35000, — beuer za pud 35000, — fein za pud 60000

Bawełna.

NOWY-JORK, 17 czerwca. Bawełna loco 22.55, na czerwiec 21.95, na lipiec 22.04, na sierpień 22.20, na wrzesień 22.10, na październik 21.98; dowóz bawełny 11.000.

NOWY ORLEAN, 17 czerwca. Bawełna loco 21.88.

Ze świata kryminalistycznego.

Sztuczka złodziejska niemieckiej arystokratki.

Wielka sensacja wywołała w Berlinie aresztowanie znanej w arystokratycznych kołach Berlinu baronowej Lidenhausen-Wolff. Do eledenckiego pensjonatu, w którym mieszkała baronowa wraz z synem i córką, zezłaził się w tych dniach komisarz policji i od razu zaarrestował całą szlachetnie urodzoną trójkę.

Oskarżeni są oni o oszustwo na sumę 10 milionów marek niem. Popelnione zostało ono w sposób następujący: Baronowa udała się do znanego w Berlinie jublera i prosiła, by przyniósł jej do domu klejnoty do wyboru. Otrzymała bowiem właśnie — jak twierdziła — większy kapitał i chce go umieścić w klejnotach. Nie podejrzewając podstępny, zjawiał się jubiler wieczorem w pensjonacie, przynosząc ze sobą skrzynkę pełną klejnotów. Po chwili wyszł z pokoju córka i syn baronowej, a zaraz potem zauważono zniknięcie kosztownej skrzynki. Na wszczęty alarm zbiegła się służba i sąsiedzi, lecz naturalnie nikt nie zauważył ani skrzynki ani złodzieja.

Gdy po kilku godzinach wróciła ze spaceru młoda baronówna z bratem, oświadczyli, że jubiler wogóle żadnej skrzynki nie przyniósł i że jest oszustem. Na takie dictum aresztowano baronową i jej dzieci, jako podejrzanych. Po upływie paru dni dopiero udało się wreszcie sędziemu śledczemu uzyskać od nich przyznanie się do winy. Skrzynkę odnaleziono i oddano uszczęśliwionemu właścicielowi.

Kolei przez Saharę.

Dnia 2 czerwca r. b. odbyło się w wielkiej sali Sorbony paryskiej zebranie, na które przybyli członkowie ligi francuskiej, ligi morskiej, związku kolonialnego i narodowego komitetu kolei afrykańskich.

Sala była widownią wielkiej manifestacji na rzecz budowy nowych odnog kolei saharjskiej.

Przewodniczył generał Mangin. Obecni byli i marszałkowie Foch i Frauchet d'Esperey, liczni generałowie i przedstawiciele rządu.

Wiceprezydent ligi francuskiej dowodził w swej przemowie, że rozszerzenie kolei saharjskiej jest jednym z warunków podniesienia znaczenia rozwoju ekonomicznego Francji na czarnym kontynencie.

Budowa kolei jest łatwa, a eksploatacja daje ogromne korzyści.

Mówca zwrócił także uwagę na to, że przewożenie wojsk czarnych mogłoby być uskutecznione o wiele prędzej i łatwiej, gdyby cała kolej saharjska była wykończona.

Obecni przyjęli wywody mówcy z entuzjazmem.

Na zakończenie przewodniczący generał Mangin podkreślił wielkie znaczenie kolei podczas wojny. Budowa kolei prawdopodobnie będzie doprowadzona do końca.

Czytajcie codziennie rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

Nauczyciela (iki)

historji oraz geografji tylko z ukończonym wyższym wykształceniem poszukuje 8 kl. gimnazjum. Zgłosz. sub. „Pedagog specjalista” składac w Adm. „Głosu Polskiego”. 422—1

Zgubiono

w niedzielę w drodze do Rudy portfel, z cenzurą caloroczną Nr 34, na imię Mojżesza Rabinowicza, 3-kl. Gimn. im. ks. Skorupki. 23-1

Dr. L. Prybucki

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczo-płciowe. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 9 r. i do 4 r. Dla pan od 4—6. Zawadzka 31 i.

Dr. Rózaner

powrócił. 330-40
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje do 10 r. i od godz. 4—8.
Dzielnia № 9.

Płace 30 | drożej

Kupuję brylanty, złoto, srebro, perły, zegarki, stare zęby. Konstantynowska 7, Milich, prawa oficyna, i piętro. 616-10

PAPIER BIAŁY

dobry do pakowania masy do sprzedania. — Władysław w administracji „Głosu Polskiego” ul. Piotrkowska 106.

Pasy

skórzane: angielskie i amerykańskie z szerści wielbłądziej

Balata

wszelkich rozmiarów

GUMY

samochodowe

8578—1

stałe na skła. zie.

Zachodnie Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu

Sp. Akc.

Oddział w Łodzi, Moniuszki 4, tel. 3-71

SCALA

Ostatnie występy
Trupy Wileńskiej

Dziś o godz. 8.30 wiecz.
„Ten, którego biją po twarzy”
L. Andrejewa. 426—1

Jutro
„Uriel Akosta”
Tragedja w 5 odsł. K. Gutzkova.

W czwartek, dn. 22 VI z powodu przyjazdu
Pereca Hirszteina
„Zielone Łąki” Sztuka ludowa w 5 odsł. P. Hirszteina

TEFFI.

W stereo-foto-skopo-bio-fono- i t. d. -grafie.

— Proszę pana, panie objaśniający, stosuj się pan do przeczycy, a nie tak, jak wtedy.

— Co było wtedy? Nie rozumiem pana.

— No bo na ekranie był prezydent Poincaré i spuszczenie na wodę nowego pancernika, a pan miał wykład z historii naturalnej o skrzydłach jakiegoś motyla. Mogą z tego wynikać wielkie nieprzyjemności, nie mówiąc już o tem, że nikt nie chce płacić pieniędzy darmo. Pan jesteś doskonałym mówcą, nie przeczę, i znasz pan doskonale swój fach, ale trzeba przecież od czasu do czasu spoglądać na ekran.

— Nie mogę przecież stać tyłem do publiczności. To wszystko robi ten idjota maszynista. Mój pan pretensje do niego.

— W każdym razie bądź pan ostrożny. No, czas już zaczynać.

Dzisiaj zasyczała lampa. Objawiający odkaślnął i stanąwszy

plecami do ekranu, rozpoczął swe objaśnienia.

— Szanowni panowie i szanowne panie! Macie przed sobą najszlachetniejszą rzekę północnej Ameryki, Amazonkę, słusznie tak nazwaną z powodu namiętności tamtejszych prześlicznych kobiet do jazdy konnej. Amazonka toczy swe wspaniałe fale dniami i nocą, tworząc wodospady, odpływy i dopływy, pluskowi których towarzyszą różne doniosłe wydarzenia. Krzaki, drzewa, piasek i inne upiększenia otaczają jej uroczę brzegi.

Teraz jedna sekunda przerwy i... zostaliśmy przeniesieni pod mroczne ruiny Kolosseum. Przerazenie ogarnia człowieka i przykuwa jego uwagę. Tutaj wszechpotężny tyran demonstrował swoje okrucieństwa. (No, możebyś już zmienił przeczycę, przecież wieczni...) A teraz, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, zjawiamy się w cudownej Grecji i zatrzymujemy się przed posagiem św. Cyprydy, która już od wieków czaruje ludzkość gracją swego ciała. (No?) A otóż i szanowne miasto Wenecja, której piękność

przewyższa wszystko, co można sobie wyobrazić.

Dzzz...
A teraz mamy przed sobą wykopalska Pompei. Zwłoki psa i pary zakochanych, których pozycja przekonywuje zdumionych widzów, że nasi przodkowie kochali się zupełnie w ten sam sposób, co i nasi potomkowie.

Dzzz... (Co? Nie przeszkadzaj pan! Ja sam wiem!)

Teraz na chwilę przeniesiemy się myślą w dziedzinę historii naturalnej. Macie przed sobą, państwo, obraz, który można obserwować przy pomocy mikroskopu, cudu XX wieku. On pokazuje najdrobniejsze, niewidzialne dla oka ludzkiego, anatomie, pchły wielkości słońca i bakterie w kawałku sera. Wiele jest rzeczy niewyjaśnionych w przyrodzie, i ludzie sami nawet nie podejrzewają, że noszą całe światy pod paznokciem któregoś kołnierza ze swych palców.

Teraz spojrzmy na Wezuwiusz; coż może być potężniejszego od tego wybuchającego obrazu przyrody. (Co! A co to mnie obchodzi! To on winien, że pomieszał przeczycę. Dawaj następne! Dja-

blil) Macie przed sobą, szanowni słuchacze, rzadki okaz ryby morskiej. Przyroda, w swej szcudrej różnorodności (poco Wezuwiusz, jeśli już mówię o rybie? Trzeba się trzymać jednego. Poprawił! Ja ci poprawię!) Dym bucha z kolosalnego krateru i tworzy malowniczy obłok na lazurowym błękitie południowego nieba. Jeszcze jedno uderzenie czarodziejskiej różdżki (dlugo tam będziesz się grzebał?)... i oto jesteśmy na brzegu Neapolu, najcudniejszej zakątki na świecie. Jakże prawdziwe jest przysłówie (nie przerywaj!), które mówi: „kto nie pił wody z Neapolu, ten nie żył”. (Co? Wykopalska? Kto ci kazał? Zmieniał przeczycę! Żeby cię!)

Prześliczne są okolice tego pożądanego miasta. Oto mamy przed sobą Pigmaljona, który wskrzesił przy pomocy swego westchnienia (po co ta swinia? Wciąż wlaty panie do właściwego pudełka Odiós pan to!) hm... cudowna marmurowa rzeźba. (Znow! Przecież panu mówiłem, żeby odłożył Pan myśli, że jeśli pokazać swinię ogonem do przodu, to będzie to Pigmaljon) z najcieńszego kararyjskiego mar-

muru. Jest dużo cudów przyrody, ale cuda sztuki wcale na tem nie cierpią.

Dzzz...

A oto drugi okaz cudownej roboty niewiadomych rąk — szanowana powszechnie Weneta Milotiska. Jest ona piękna jak bóstwo, a jednak mimo to wykazuje wstydlivość (mówiłem przecież... Poć poprawiać! Trzeba poprosić wyjąć i odłożyć. Nie można pokazywać swini, gdy ja mówię już o następnym przeczyczu!) co dowodził skromność panowała nawet w najwyższych warstwach społeczeństwa greckiego... (a pan jedna swojej! Pan znęca się nademną... greckiego. Jeden moment i porzucamy tę grupę niewiadomego rzeźbiarza, aby przenieść się do olbrzymie i niezbadane puszcze. (Jeśli pan chce pokazywać swój swinię dwanaście razy z rzędu, to lepiej zrobić antrakty, bo publiczność może zażądać zwrotu pieniędzy. Każdy zapłacił i ma prawo za to czegoś żądać. Mówię panu zgas pan lepiej lampę!). Szanowni panowie i szanowne panie! Ogłoszam dziesięciominutową przerwę (Spolszczył Tur.)